

Pogotowie to nie tylko karetki

Data publikacji: 21.02.2012 20:10

Od kilku tygodni w Skoczowie służy nowa karetka. To najnowszy zakup Cieszyńskiego Pogotowia. Podczas ostatniej sesji rady miejskiej Skoczowa, dyrektor Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego Jan Kawulok przedstawił działalność tej instytucji.

Skoczów ma nową karetkę ale staracie się o ważną rzecz – garaż dla niej. Samochód musi stać pod gołym niebem. To szczególnie uciążliwe w zimie.

Karetka to w stu procentach zakup z naszych funduszy. Bardzo nam zależy na garażu. Tak jak jest to w innych gminach – Cieszynie, Wiśle czy Istebnej. Zawsze liczy się czas wyjazdu. Karetka która stoi na mrozie, nie jest przyjazna dla pacjenta. Prowadzimy już od dwóch lat rozmowy z miastem na temat tej inwestycji. Mamy nadzieję, że zakończy się to sukcesem. Jak mówię – to jest głównie dla dobra mieszkańców.

Do mieszkańca Cieszyna przyjechała karetka z Zebrzydowic. Takie sytuacje się zdarzają. Dla pacjentów może to być nieco dziwne.

Do mieszkańca Cieszyna przyjeżdża karetka z Cieszyna. Pierwsza bądź druga. Ale jeśli jest w tym terenie potrzebna jest kolejna – to przyjedzie z Zebrzydowic. To jest normalny element systemu i tak to musi funkcjonować. Jeśli przykładowo w Skoczowie karetka przewozi pacjenta do Cieszyna, a jest w tym samym czasie potrzeba do zdarzenia, wówczas jedzie w to miejsce ta karetka, która ma najbliżej.

Najdłuższy dojazd jest chyba do Strumienia?

Ze względu na ilość wyjazdów, staramy się aby otworzyć jeszcze jedno miejsce gdzie będzie bazowała karetka. Myślimy właśnie o Strumieniu. Ale niestety to wszystko zależy od decyzji i możliwości finansowych Ministerstwa Zdrowia. Roczny koszt zespołu to wydatek około miliona zł. Rocznie.

[POSŁUCHAJ](#)

Dlaczego aż minister ma decydować o karetkce w Strumieniu?

Formalnie działa to w oparciu o Wojewódzki Plan Ratownictwa Medycznego. Tworzy go wojewoda ale zatwierdza minister zdrowia. Niestety w chwili obecnej ze strony wojewody nie ma odpowiedzi.

Wiele osób może to zdziwić, ale oprócz działalności medycznej zajmujecie się także innymi usługami. W tym – odbiorem odpadów medycznych.

Oczywiście nie jeżdżą po to karetki a odpowiedni samochód chłodnia. Trzy razy w tygodniu odbieramy od różnych firm takie odpady. Choć wydaje się, że problemu nie ma ale gabinety stomatologiczne czy nawet kosmetyczki – mają takie odpady. Z pojedynczego gabinetu to są niewielkie woreczki. Nasz pracownik przyjeżdża, odbiera odpady i lekarza czy stomatologa już dalej ten problem nie interesuje. Te odpady to m.in. strzykawki, opatrunki – generalnie to co jest określane mianem odpadów niebezpiecznych medycznie.

Wiele jest punktów z których odbieracie odpady?

Z całego powiatu jest to około 150 miejsc. Ten nasz system się sprawdza i jest olbrzymie zainteresowanie nim z innych powiatów.

Co się dzieje z takimi odpadami?

Małe odpady trafiają do chłodni, którą dzierżawimy na terenie szpitala. A później w ramach dużych transportów przewozimy je do spalarni w Dąbrowie Górniczej. Problem jest taki, że z małą ilością nikomu się nie opłaca jechać. My go rozwiązujemy. Odbieramy, przechowujemy i w większej ilości przewozimy. Tak to funkcjonuje. Są podmioty, które są zainteresowane odbiorem odpadów z dużych producentów takich jak szpital, gdzie jest ich kilkaset kilogramów dziennie. Inna sytuacja wygląda w gabinecie kosmetycznym. Czasami jest tego kilkadziesiąt gramów – ale jest problem co z tym zrobić. My, przy okazji odbioru swoich odpadów z ambulatoriów, odbieramy także od innych podmiotów.

Panie dyrektorze, kilka miesięcy temu pojawiła się informacja o likwidacji dyspozytorni pogotowia w Ustroniu. Od wielu lat działa tam sprawnie Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Dyspozytornia – a raczej jej pracownicy – mieliby być przeniesieni do centralnej dyspozytorni w Bielsku. Co w tej sprawie słyhać?

Wiążącej decyzji ze strony wojewody na dzień dzisiejszy nie ma. Oczywiście wszędzie próbujemy przekonać, że ten model współpracy ze strażą jest lepszy, niż tworzenie dużych centrów. Jak się okazuje one mają funkcjonować bez strażaków. Tym samym wracamy do stanu lat dziewięćdziesiątych. Kiedy to dyspozytorzy medyczni byli oddzielnie, w innych budynkach a dyspozytorzy straży pożarnej w innym miejscu. Uważam, że jest to totalny odwrót od koncepcji, która u nas się sprawdziła.

Powstanie CPR w Ustroniu było jednym z pierwszych w kraju.

Dokładnie. Przez dziesięć lat istnienia cały ten system był rozwijany. W ubiegłym roku wszystkie karetki i centrum wyposażyliśmy w monitoring GPS. Ze strażą współpraca jest bardzo dobra. Model jednej dyspozytorni medyczno – ratowniczej dla naszego powiatu jest dobrym założeniem. I zmiana byłaby wielkim błędem. Wiele osób zapomina, że są w Polsce powiaty małe - 40, 50 tysięcy mieszkańców – wówczas porównanie powiatów nie ma sensu. W małych powiatach oczywiście dyspozytornie można łączyć. Ale u nas mieszka około 170 tysięcy osób, do tego dochodzi około 30 tysięcy wczasowiczów – my musimy mieć dyspozytornię u siebie.

Dziękuję za rozmowę.